

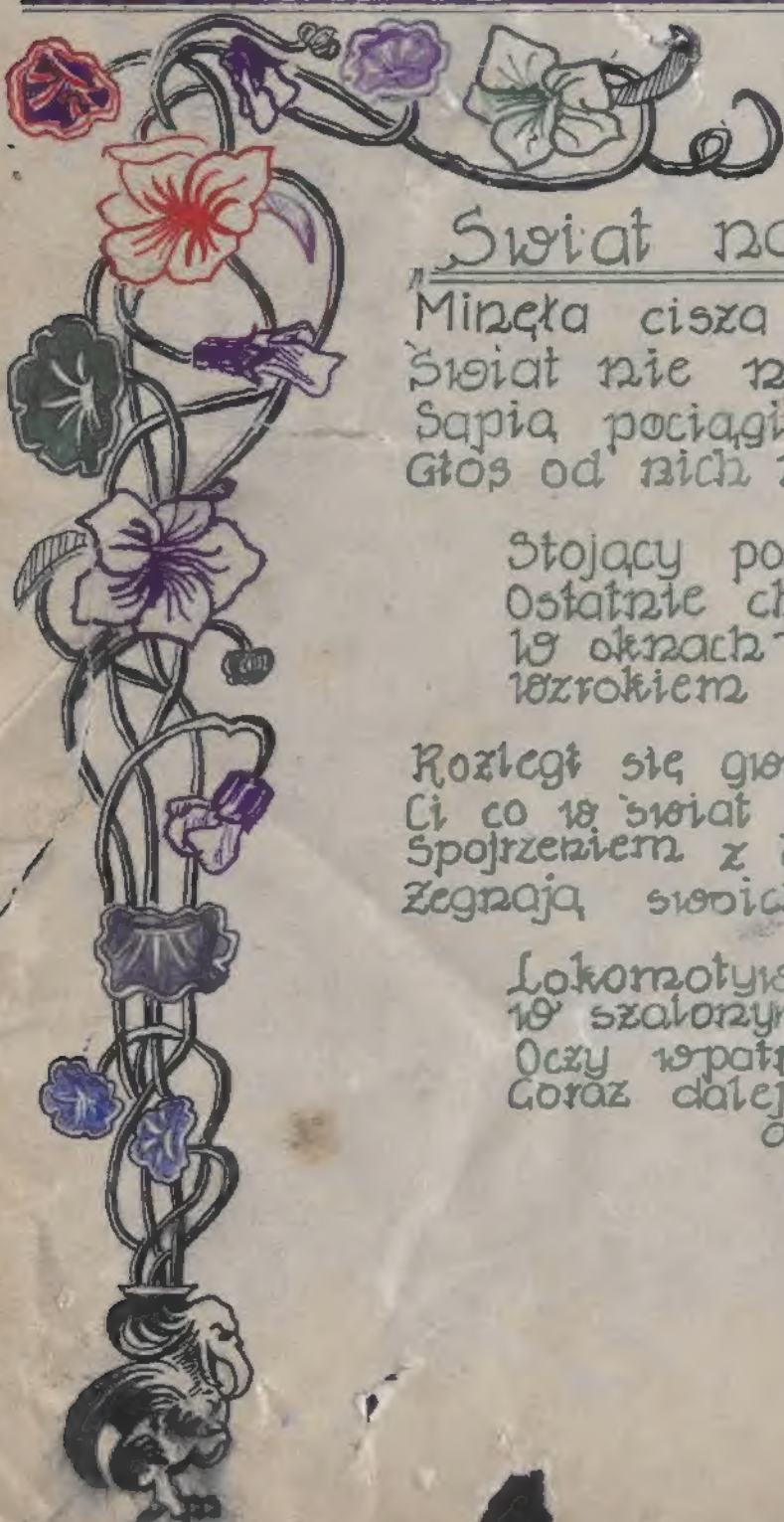
ASKANCZYK

64

Tygodnik

NR. 24

Wtorek 8.8.44.



"Świat na wesoło"

Minęła cisza i ruch wokół
Świat nie na smutno, lecz na wesoło
Śpią pociągi mknąc bez wytchnienia
Głos od nich leci do zcerzenia!

Stojący pociąg czeka sygnału
Ostatnie chwile nadchodzi,
W oknach skupione twarze
Wzrokiem dookoła rozbiegają

Rozległ się gwizd.
Ci co w świat jadą, chwaci
Spojrzeniem z okien wagonu
Zegnają swoich braci

Lokomotywa parę dodała
W szalonym tempie wszystko umyka
Oczy wpatrzone w dal...
Coraz dalej ziemia rodzinna
aż w końcu znikła.

Nasz Poeta.

Niemą chyba na świecie drugiej takiej fabryki jak nasza.

- Czego my nie mamy?

Ogród zoologiczny, botaniczny, w nich różne okazy.

Ale chyba u nas najbardziej popularną osobistością jest

nasz poeta-amator, który podpisuje się pseudonimem „uwodziciel”. Z pod pióra tego potężnego i osławionego gryziopiórka wyszło wiele mianych utworów.

Jego nadzwyczajne myśli i wyrażenia do potomności zostaną przekazane. Człowiek ten posiada wszystkie zdolności jakie są na świecie, a w szczególności do mocnego spirytusu. Jest tak odporny że po pięciu litr. czystej studziennej nie jest jeszcze zalany. To jest naprawdę nadzwyczajna istota.

Największą zdolnością jest to co wskazuje pseudonim.

ten zdolny człowiek zaszczyca swą obecnością naszą redakcję. Macha piórem jak „peli-kan miotłą” i „wzniosłymi” artykułami z bogactwem treści.

Dniami i nocami pracuje ten człowiek żeby nam rozweselić życie. Niech te skromne słowa kolegi utrwalać go w naszej pamięci.

Straszny meteor

Na dachu domu sławnego astronoma, panował wielki ruch. Sam astronom latał jak opętany a naokoło niego unosyły się drobne przedmioty wywołane wiatrem.

Nagle drzwi się otworzyły i stanął w nich służący. - Obiad gotowy p. astronom. Do wszystkich gwiazd na niebie precz stąd - ryknął badacz przestworzy.

Po chwili znów zaczął badanie.

Nagle jak pantera rzucił się naprzód i blady jak wapno mamrotał:

Katastrofa nieunikniona. Co co? pyta pomocnik?

Wielki meteor zbliża się do naszej planety jęczał dalej astronom.

Wszelki duch Pana Boga chwalił zaskomlał pomocnik i wyparował z pracowni do pakowania kufrów.

W kilka godzin później wielki ciężarowy autobus, uwoził dwóch astronomów wraz z dobytkiem aby uniknąć grożącego zderzenia.

Żeby najjaśniejszy balaron trząsk te krawaty! W "mordę" bym napluł temu co je wymyślił. Sycał przez zęby, pan Stefan nie mógł za-
wiązać swojego, ulika!

A, wiażibz!" mówiłam żeby z damskich pończoch, nie prze-
rabiać nakrawaty, triumfowała siostra nieszczęśliwego Wójcika.

Ach ty moczymordo! ryczał brat, mogłaś nie żyć takiego długiego do kolan. Objął mi się pomiędzy nogami jeszcze kiedy nogi przez niego połame!

Krótnia nie pomogła i na nie-
jsce krawatu przyfrunęła mucha. Zdziobeczko ulizany z lekko pod-
cienionymi brwiami rzużył z bukietem w ręku ku onej, najmileńszej aby z okazji imie-
nin przepłukać gardziółek.

Deszcz nie padał kilka dni i wiatr wzniecał tumany kurzu. Gardło domagało się swojego.

Butelka przed oczyma pę-
dziła go coraz szybciej przed drzwiami solenizantki. Dał umó-
wiony znak. Trzy razy obcasem w drzwi. W progu stanęła wła-
śnie ona. Bukiet chabrowy wzniósł się nad jej bujną czuprynę. Zaczernwieniony chrzą-
knął kilka razy ze wszystkich końców i wypalił:

Najmilsza Irmino!

Aby uczcić Twego imienia

dzionek

I dać dowód mej pamięci
Przynoszę ten skromny

podarunek

Innego nie mogłem dostać
pomimo najszczerzej chęci.

Więc przyjmij odemnie te chabry
rwane ze strachu w rozterce

A Bóg da że w przyszłości
otrzymasz moje serce!

Ach Stefus! mordko najmilsza warknęła i całym pędem rzuciła się w nieprzygotowane ramiona młodego nowicjusza.

Kilka głośnych cmoknięć i Wójcik padł upojony pod stół. Najoczywstrzy dowód że spirytus był nie potrzebny. Wracając do domu nad ranem zata-
czał się od rynsztoka do muru.

Kolacji nie jadł aby tak drogiej pamiątki nie zetrzeć, choćby przez noc dotrzymać. Wszystko, wszystkim ale płec piękna, może zastąpić czystą wyborowa o sile 99%.

W nocy podczas snu stanęła mu przed oczami tablica z wyrytym napisem:

- Miłość rozpala!

- Matężństwo chłodzi!

Nazajutrz poszedł do pracy.

Spisz zawczasu co
najpotrzebniejsze w po-
droży. Przysłowie mówi:

"Lepiej nosić jak się
prosić"

Antarktyda.

Lady południowej półkuli (Australia) i Ameryka południowa nie sięgają do tak wielkich szerokości południowych jak lady półkuli północnej do szerokości północnych.

Skutkiem tego okolice Antarktyczne (podbiegunowe południowe) dłużej pozostały nieznanne i sam biegun południowy dłużej był zagadką dla ludzi.

Pierwsze wyprawy przeciwieństwo dopiero w wieku XVIII. Powtarzały się one nieco częściej w wieku XIX uwięzione zostały powodzeniem (odkryciem bieguna) w wieku XX.

Dotychczas zdobyte wiadomości o południowych końcach kuli ziemskiej były **bardzo niske**. Antarktyda nazwana została szóstą częścią świata. Nie jest ona bynajmniej najmniejszą z nich wszystkich.

Sama Antarktyda jest zimniejsza od okolic arktycznych.

Na samym biegunie stwierdzono temperaturę -61°C .

Cały ląd Antarktydy pokryty jest wysokimi górami. Sam biegun wzniesiony jest na 3127 m nad poziom morza.

Powodzenie osiągnęła wyprawa Amundsena który w grudniu 1911 zatknął flagę norweską na biegunie. W pięć tygodni po Amundsenie wyprawa angielska pod dowództwem Roberta Scotta dotarła także śladami Amundsena ale w drodze powrotnej umarli z wycieńczenia i głodu.

W odległości 17 km. nie mieli już siły dojść do składu żywności.

W roku 1929 Byrd udał się do Antarktydy i na samolocie przeleciał nad biegunem. Biegun pochłonął masę otar i ile jeszcze pochłonie nim dokładnie go poznamy jest zagadką.

Świat w przyszłości.

Rozlega się dzwonek budnika. Jednocześnie z nim wyskakuje z łóżka młody chłopiec. W mgnieniu oka ubrał się i zasiał do szkoły.

Z ~~braku~~ apetytu zjadł tylko kilka bułek z szynką i wypił ~~jednego~~ na rozgrzewkę.

- Panie Ulkowski - czas do szkoły! Chłopiec wsiadł do windy i natychmiast znalazł się na dole.

Wyskoczył na ulicę ale zamiast biec do szkoły wskoczył na specjalną taśmę

i za kilka sekund znalazł się na skrzyżowaniu.

Tu ze zręcznością przeskoczył na drugą taśmę i niebawem znalazł się przed szkołą. Tym sposobem zaoszczędził sobie byty i czas. Miejmy nadzieję że niedługo tak będzie.

Ogłoszenia.

W mieście Askanii dzielnicy 500 została otwarta nowa szkoła języków obcych.

Specjalista od łaciny jest pewien młodzienachek który za średnim wynagrodzeniem wszystkich początkujących przygotowuje przez tydzień czasu do egzaminu.

ul. „Frąsarkowska”

Z powodu wyjazdu sprzedam palefon.

S. Wójcik.

Człowiek ginie - owoc pracy jego zostaje. Na tem polega postęp ludzkości.

Ci, którzy jedzą i piją tylko nie posuwają ludzkości ale ci którzy pracują z wiarą w lepszą przyszłość.

Szczęśliwej i wesołej
podróży życzy wszystkim
Redakcja.

Szczególni
Czytelnicy!

Przyjmijcie do wiadomości
ze numer ten tzn. 24-ty jest
numerem ostatnim, z przerwą
na czas nieograniczony.

Redakcja.

